

Gwiazdny pył

Staliśmy się ludźmi powierzchownymi. Nie musimy siebie do tego nawzajem przekonywać. Zachodnia cywilizacja znajduje się w stanie agonii. Brakuje jej wspaniałości, promiennej rzeczywistości i głębi wewnętrznego życia.

Życie to jeden długi, niewyczerpany strumień wypełnianych obowiązków i zaspokajanych pragnień. Życie w społeczeństwie pozostawia niewiele przestrzeni dla duchowości. Nie ma w nim raczej miejsca dla tych, którzy szukają całym swoim sercem, dla ludzi, którzy oddaliby wszystko za przeblask prawdziwego życia, za chwilę uduchowienia, za iskrę tego, co boskie. Nawet poszukiwania duchowe mogą być poddane temu strumieniowi pragnień, który determinuje nasze niezbyt długie przecież życie. Jakie znaczenie w tym kontekście mają wielkie okresy gwiazdne? Ludziom zostało niegdyś powiedziane: „Jesteście ludem Bożym”. To stwierdzenie jest całym sercem wyznawane przez Różokrzyżowców. Przypominają nam o nim także słowa Biblii: „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go.” (1 Mojż. 1.27).

Dlaczego nie potrafimy uchwycić tego, co boskie? Co nas powstrzymuje? Czy brak nam odwagi, by porzucić paradoksalnie przyjemną pewność rozumu, który mówi nam, że prochem jesteśmy i w proch się obrócimy? Pewien francuski filozof powiedział kiedyś, że nie mógł zaakceptować tego stwierdzenia pochodzącego z Księgi Rodzaju (1 Mojż. 3.19): „W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”, dopóki pewnego dnia nie objął go całą świadomością. Wyznał wtedy: „Nie powiedziano mi wcześniej, że jesteśmy gwiazdnym pyłem, stworzonym z kosmicznej substancji o pochodzeniu duchowym i że naszym zadaniem jest powrót do tego gwiazdnego pyłu”.

Zostaliśmy stworzeni, o ile można tak powiedzieć, z DNA, z pierwotnej substancji wszech-

świata. Czyż nie wszyscy nosimy cechy naszych przodków? Z całą pewnością jesteśmy uwarunkowani przez Ziemię, naszych poprzedników, przez nasze skłonności, a także przez wszystkie właściwości nabyte w przeszłości. Te cechy przekazujemy sobie i naszym dzieciom każdego dnia, z pokolenia na pokolenie. Ich ciała odczytują DNA i przetwarzają je na swój sposób i dzieje się tak, odkąd tylko istnieje Ziemia i ludzkość. I to co ziemskie, powróci do tego co ziemskie. Jednakże, zanim powstała Ziemia, istniało już inne pole życia.

„Niewysłowiony” ustalił swój własny kod w najgłębszej warstwie naszego istnienia. Jest to uniwersalny szyfr składający się z czterech magicznych znaków niewypowiadalnego imienia, który od zawsze znany był mędrcom jako „Tetragramaton” (YHWH). I bez względu na to, jak długo będą istnieć Ziemia i ludzkość, pewnego dnia każda istota ludzka odczyta ten tajemny kod. A wtedy cztery święte znaki tego, co boskie ukażą się, jako jej prawo do Życia.

To dlatego pojęcie „gwiazdnego pyłu”, pierwotnej substancji, jest tak interesujące dla prawdziwych poszukujących, w odróżnieniu od koncepcji materii „ziemskiej”. Za jego pomocą bowiem przemawia Duch, czysta świadomość, podczas gdy materia – jej ciężkość i ograniczenia – nie znajdują już oddźwięku w takim człowieku. „Jesteśmy dziećmi Boga”. Różokrzyżowiec trzyma się tej prawdy i dzięki niej pnie się w górę. Wraz z nią odnajduje on drogę wyjścia z bagna inercji tego świata i zmusza sam siebie do tego, aby wciąż badać i od nowa rozumieć, jak zostało to opisane przez Jana van Rijckenborgha w *Confessio Fraternitatis* (*Wyznanie Braterstwa Różokrzyżza*),





w rozdziale *Cudowna Księga*:

My, poszukujący ukrytej tajemnicy, wiemy, że w całym Uniwersum panuje system i ład, że Wszechświat egzystuje i rozwija się na podstawie nieprzemijalnych praw.

My, którzy krok po kroku usuwamy zasłonę pomiędzy nami a tym, co Niewypowiedziane, odkrywamy, że wszystko urzeczywistnia się według określonego planu.

My, którzy badamy związki pomiędzy makrokosmosem a mikrokosmosem, we wszystkim rozpoznajemy wspaniałą równowagę.

My, którzy wspinamy się na wąskie szczeble drabiny Merkurego, aby wznieść naszą świadomą istotę do światów Niewidzialnego, widzimy jak strumienie życia królestw natury falują w przestrzeni.

My, którzy zbliżamy się do wielkiej Ciszy, słyszymy głos Ciszy.

My, uczniowie Szkoły Duchowej, wstępujący do Świątyni Ducha, stajemy się uczestnikami chwały abstrakcyjnego myślenia.

My, służebnicy Ognia, spoglądamy w głąb źródła ludzkiej mocy. Wiemy, do czego człowiek wzywany jest od dawna.

My, zbierający róże w Ogrodzie Fohat, widzimy niczym w uniesieniu zmysłów, jak od horyzontu po horyzont lśni, na kształt błyskawicy, ścieżka rozwoju.

My, którzy tak bardzo powiększamy swą wiedzę i tak bardzo poszerzamy krąg naszego widzenia, rozszerzamy naszą świadomość, wzbogacamy nasze siły dynamiczną energią, przechodzimy od zdumienia do podziwu, od głębokiego osłupienia do pełnego czci uwielbienia, pokory, służby Bogu.

My, których pomawia się o to, że najwyżej cenimy chłodny rozum, doświadczamy tego, że nasza wiedza osiąga szczyt w głęboko religijnym przekonaniu.¹

Czas, który obecnie nadchodzi, ofiarowuje ludzkości możliwość uczynienia ogromnego kroku naprzód, przynajmniej wówczas, kiedy zostanie osiągnięte głębokie zrozumienie zadania postawionego przed ludzkością w poprzedniej epoce – w Erze Ryb. A brzmi ono: być zdolnym do poświęcenia. To poświęcenie nie stanowi trudnego wyzwania. Oznacza tylko jedno: „pomoc istocie ludzkiej w jej niedoli i życiowych rozterkach”. „Poświęcamy” to, co w nas ciężkie, co ograniczone i wyłącznie materialne, to, co jest naszym małym *ego*. W ten sposób tworzymy przestrzeń dla najgłębszej warstwy naszej świadomości, organu, za pomocą którego jesteśmy w stanie odnaleźć prawdziwe zrozumienie istoty stworzenia. Wspomniane zadanie wciąż będzie przedmiotem starań człowieka. Jest ono wołaniem do zgłębienia istoty substancji, z której został on stworzony. „Jesteśmy ludem Bożym” – to wielka tajemnica, jednak jej objaśnienie nie spoczywa w odległej przyszłości, kiedy Era Wodnika osiągnie pełen rozkwit. Do tej tajemnicy można się zbliżyć jedynie *tu i teraz*. Ten, kto wypełnia zadanie, a nawet ten, kto dopiero rozpoczyna swą pracę, ten doświadczycy, że ma do dyspozycji inne, nowe

właściwości. Są one Światłem – niewiarygodnie rozległe, otwierają przed człowiekiem bramy pierwotnego życia. Błogosławią wrażliwe serce, łagodzą zdrowy rozsądek.

Różokrzyżowcy mają odmienny pogląd na ziemski świat. Ten pogląd nie ogranicza się jedynie do stwierdzenia ciężaru i ograniczeń tego świata, odnosi się raczej do niezwykłych możliwości – zdolności do kształtowania łona uniwersalnego człowieka, gdzie gwiazdy, świetlny wszechświat, w którym Ziemia zajmuje swoje miejsce, są przybranymi matkami wielkiego człowieka ze Światła. Zapamiętajcie, że odległość, przestrzeń, a tym samym gra przeciwieństw, obserwowane jako ograniczenia tego świata, prowadzą nas do wglądu, zrozumienia, do wiedzy i świadomości współistnienia z wszelkim stworzeniem. Są one niczym skorupka jajka, która musi pęknąć w określonym czasie. Mała istota ludzka, którą jesteśmy na początku naszej drogi, powinna przygotować ścieżkę dla wielkiego człowieka, który nie będzie już dłużej uwięziony w ciasnocie oddzielenia.

Wodnik, który wylewa swoją żywą wodę do naszego systemu, to elektryczna energia, krusząca skorupę oddzielającą ludzkość od innego, całkowicie nowego planu życia, planu związanego z narodzinami i genezą człowieka-Wodnika.

Jan van Rijckenborgh wyraża to następująco w dalszej części rozdziału *Cudowna Księga*:

Skłaniamy się przed majestatem Boga, ponieważ naszemu dogłębnemu poszukiwaniu objawia się boski trud, obecny we wszystkich królestwach; doświadczamy bowiem Siły poruszającej naszą planetę w przestrzeni, a mianowicie Światła Świata: Chrystusa.²



Oto religia, o której mówią Różokrzyżowcy. Oto możliwość dla ludzi odrodzonych całkowicie w nowym czasie. Jest to religia Umysłu, inspirowana przez *manasa*, dzięki któremu pierwszy „kod” może zostać znowu odczytany. Istota ludzka strząśnie pył sprzed swoich stóp, co da bodziec obydwu kodom, aby połączyły się w chwale i, przyodziana w promienną szatę z fioletowo-żółtego pyłu gwiazdowego, w Duchu, odnajdzie ponownie człowieka Światła. ✪

¹ Jan van Rijckenborgh, *Wyznanie Braterstwa Różokrzyża*, Instytut Wydawniczy Rozekruis Pers, Wieluń 2009 s. 63 – 64.

² Jan van Rijckenborgh, *Wyznanie Braterstwa Różokrzyża*, Instytut Wydawniczy Rozekruis Pers, Wieluń 2009 rozdział *Cudowna Księga* s. 69.

Tablice z „kodami”, czy prawami Hammurabiego, Babilon, około 1800 p.n.e. Imię oznacza „ojcowski uzdrowiciel”.